



Jedynie pismo polskie w Brazylii

DOM RODZINNY BYŁ FUNDAMENTEM POLSKOŚCI

W ostatnim czasie dużo mówi się o konieczności wychowania patriotycznego młodego pokolenia. Podkreśla się, że wzorem może być wychowanie pokolenia przedwojennego zawartego w hasła „Bóg – Honor – Ojczyzna”, które swą postawą w okresie wojny dało dowody umiłowania Ojczyzny. Spróbujmy pokazać, jak etos młodzieży był kształtowany w przedwojennych czasach.

Istotne jest zrozumienie idei etosu i pokazanie, jaki on miał wpływ na kształtowanie się patriotyzmu. Pozwalam sobie zaprezentować pewne odczucia zapamiętane z przedwojennych czasów.

Patriotyzm Polaka kształtował się w rodzinie, w szkole, w środowisku oraz w Kościele. Słowa polskie wynieśliśmy z domu. To najczęściej matka, ojciec i rodzina uczyli nas polskiej mowy. To był pierwszy etap kształtowania naszej postawy patriotycznej. To dom rodzinny był fundamentem polskości. Język był piękny, prosty i czysty. Strofa W. Bełzy „Kto ty jesteś? Polak mały” była pierwszym naszym katechizmem. W wielu rodzinach wspólne czytanie „Trylogii” Henryka Sienkiewicza było dalszym poznawaniem polskiego języka i pierwszą lekcją patriotyzmu. Z tej lektury poznawaliśmy dzieje naszego narodu i jego bohaterstwo.

Zadania rodziców i rodziny nie ograniczały się jedynie do nauczania języka. Od pierwszych lat życia kształtowano w nas uczuciowość, wiarę i szacunek dla starszych i zmarłych. Odwoływano się do przeszłości rodzinnej, uświadamiano znaczenie pamiątek rodzinnych, regionalnych oraz narodowych. Zachęcano do życzliwości i grzeczności nie tylko do bliskich, ale i do obcych. Uświadamiano, że odstępstwa od zachowań, jakie obowiązywały w rodzinie, mogą być czymś złym. Braliśmy przykład z rodziców. To oni kształtowali w nas ambicję, abyśmy nie byli gorsi od innych dzieci, a nawet abyśmy byli lepszymi. Ta ewentualna rywalizacja nie wykluczała życzliwości wobec tych, od których mieliśmy być lepsi.

Ważne było wyrabianie nawyku pomocy rodzicom, rodzeństwu czy nawet obcym ludziom i przekonywanie, ile dają satysfakcji i radości dobre uczynki. Wykazywano, że więcej jest warte być dobrym niż mieć coś, nawet najbardziej materialnie cennego. Oczywiście nie zagłuszało to naszego szacunku do trudu ciężkiej pracy rodziny dla jej utrzy-

mania. Uświadamiano nam znaczenie sprawiedliwości i jak wielką wartością człowieka jest jego honor i godność. Uczono też pokory, ale nie służalczą, i ukazywano wartość tolerancji, ale nie dla zła. Stanowczością kształtowano nasze charaktery. Nie rozpieszczano nas, mieliśmy wyznaczone obowiązki, z których trzeba było się rozliczać.

Zachowania takie początkowo powtarzane z polecenia, później z coraz większym zrozumieniem, wnikały do naszej podświadomości i stawały się nawykami, zasadami moralnymi. Budowały nasz etos.

Istotne w naszej postawie było docenianie więzów krwi, braterstwa, poczucie wspólnoty, życzliwości i szlachetności oraz tzw. przywiązania do ludzi i otoczenia. Takie zachowania rozwijały się w coraz szerszym zasięgu: rodzina, sąsiedzi, środowisko koleżeńskie, zespół klasowy, szkoła, wieś, ulica, miasto region i cała Polska.

Powie ktoś, że to normalne zasady wychowania. Tak, to kiedyś były normalne zasady, którymi kierowała się większość rodzin i dziś tak właśnie powinno się wychowywać już najmłodsze pokolenie.

Kolejny etap kształtowania postawy młodzieży zasługującej na uznanie to wpływ środowiska. Rodzice mieli wpływ na dobór naszych kolegów i koleżanek. „Unikaj zabaw z tym lub z tamtym” - padały przestrogi. „Nie naśladuj go, bo jest ordynarny w słowach i w zachowaniu. Powstrzymuj go od złego. Broń słabszego”. Te przestrogi i zalecenia braliśmy sobie do serca, niestosowanie się do nich mogło przynieść wstyd nie tylko nam, ale i naszej rodzinie. Honor naszych bliskich był dla nas cenną wartością. W szczególnych przypadkach gotowi byliśmy do poświęceń, nawet dla tych, których nie ceniliśmy, jeśli spotykało ich nieszczęście lub jakaś krzywda. Nade wszystko czuliśmy więzy solidarności z grupą, klasą szkolną, rejonem zamieszkania. Koleżeństwo to nie tylko zabawy, w których obowiązywały zasady godnej rywalizacji, ale również życzliwość, słowność i ofiarność.

Szacunkiem otaczaliśmy nasze koleżanki, starając się im pomagać. Niewyobrażalne było przy nich użycie brzydkiego, ordynarnego słowa i reagovaliśmy stanowczo na nieodpowiednie zachowanie innych. Takie zachowanie w środowisku stawało się naszym nawykiem, „wchodziło nam w krew”.

Nasze pokolenie wspomina prawdziwą polską szkołę, dla wszystkich obowiązkową, powszechną, a dla wielu jeszcze i średnią. Nasi nauczyciele to byli prawdziwi nauczyciele z powołania! Życzliwi,

troskliwi, przyjacielscy, sprawiedliwi, prezentujący wysoką godność i kulturę osobistą. Wyczuwaliśmy, że zależy im, abyśmy ich polubili. Byli dla nas wzorem od momentu przekroczenia progu szkolnego. Otaczaliśmy ich szacunkiem.

Sala klasowa robiła wrażenie panującym w niej porządkiem. Na czołowej ścianie krzyż - symbol wiary, oraz godło Polski – dumny, pełen godności, orzeł w koronie, zaś obok portret prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego, a w ostatnich latach przed wojną, też bohatera narodowego marsz. Edwarda Rydza-Śmigłego. Ten wystrój klasy zobowiązywał i przypominał, kim jesteśmy. Mobilizował do szacunku dla naszej Ojczyzny. Początek zajęć z modlitwą wywoływał nastrój skupienia. Dla takiej szkoły szacunek mieli też i nasi żydowscy koledzy i koleżanki. Bywało, że zostawali nawet na lekcjach religii. Odważymy się im uznaniem dla ich wiary. Na uroczystościach szkolnych śpiewany hymn narodowy lub inne pieśni historyczne tworzyły podniosły nastrój, poruszały serca i napawały dumą.

Klasa przeważnie była to około 40-osobowa gromada bliskich wiekowo uczniów. Na miarę możliwości starannie ubranych, w mundurkach, które były traktowane jako symbol wyróżnienia i godności. Kolor oblamówki oznaczał wyższy stopień szkoły. A tarcza na rękawie identyfikująca szkołę ceniona była jak zdobyty medal. Te zewnętrzne formy życia szkolnego zespały. Czuliśmy więc nieomalże rodziną. Honor naszej klasy był dla nas cenną wartością, podobnie jak w rodzinie. Koleżeństwo przerażało się w braterstwo. Coraz bardziej czuliśmy potrzebę pomagania sobie wzajemnie, i to raczej nie przez ściągawki, ale wytłumaczenie, przypomnienie treści czasami trudnych lekcji. Nasi wychowawcy rozbudzali w nas ambicję najlepszych w nauce i sporcie. Nie wszyscy byliśmy jednakowo zdolni, czasami zdarzały nam się zaniedbania, ale bardzo, bardzo nam było żal rodziców zasmuconych naszymi nie najlepszymi niekiedy wynikami w nauce.

Metodami nauczania na lekcjach były rzeczowe wyjaśnienia, rozumowe tłumaczenie w zakresie nauk ścisłych oraz płomienne wykłady z języka polskiego, z historii, a nawet i z geografii. Nie było przerzucania ciężaru samodzielnego poznawania wiedzy na ucznia w domu. Treści podręczników czytaliśmy z zapałem, bo były pisane interesująco. Dóbr lektur z przedmiotów humanistycznych kształtował charakter, rozbudzał naszą uczuciowość i poczucie godności narodowej, dumy, że jesteśmy Polakami.

Wielką rolę w kształtowaniu postawy moralnej odegrała literatura. Polska książka! Analizowaliśmy i przeżywaliśmy losy bohaterów, którzy mogli być dla nas przykładem. Polska książka uczyła miłości Boga, Ojczyzny i ludzi. Z niej poznawaliśmy dzieje naszego Narodu, ona mówiła o zmaganiach Polaków z wrogiem w okresach wojen, niewoli i zaborów. Po takich lekcjach „wyrastały nam skrzydła miłości” dla Polski. Słowa "Roty" Marii Konopnickiej „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” robiły wrażenie nawet na chłopakach udających „twardzieli”.

Takie przeżywanie treści pieśni patriotycznych kształtowało ducha narodowego. Narastało w nas również przekonanie, że nasza flaga „biało-czerwona” jest najpiękniejsza i godna największego szacunku.

Uspołecznianie to ważne ogniwo wychowania szkolnego. Należeliśmy do harcerstwa, do PCK, do „Sodalicji”, do „Przyjaciół Przyrody” czy chóru szkolnego. Idee tych organizacji brałismsy do serca. To wszystko przybliżało nam Polskę. To był kolejny etap wzbogacania i umacniania naszego etosu. Przedwojenna polska szkoła naprawdę kształtowała patriotyzm.

Wiarę przejmowaliśmy od rodziców. Najpierw była zachęta, później przypomnienie i wdrażanie do obowiązku modlitwy, do obowiązku uczestniczenia we Mszy św. w niedzielę i święta. Nad naszymi łózkami wisiał symbol wiary, na szyi obowiązkowo medalik od Pierwszej Komunii Świętej. Czuliśmy potrzebę zdjęcia czapki przed krzyżem lub przydrożną kapliczką. Z księdzem jako prefektem stykaliśmy się na co dzień w szkole. Nie tylko na lekcjach religii, ale i w serdecznych rozmowach w czasie przerw. Zdarzało się, że nawet grał z nami w piłkę. Lekcje religii były zawsze ciekawe, wspierane przykładami z życia i częstym odwoływaniem się do patriotyzmu. Bywało, że kapłan, aby zainteresować losami bohaterów, którzy mogli być dla nas wzorem Polaka, czytał fragmenty lektur. Lubiliśmy naszych prefektów.

Kościół. W miarę dorastania czuliśmy potrzebę uczestniczenia w nabożeństwach, a nawet wstąpienia do kruchty „na Zdrowaśkę”. Udział w życiu religijnym stawał się dla nas potrzebą duchową. Na Mszę św. szliśmy zorganizowani sprzed budynku szkolnego. Szczególnie zapadały nam w serca nabożeństwa związane ze świętami narodowymi i rocznicami.

A do „herbaciarni na kremówki” chodziliśmy dopiero po maturze... I nigdy nie słyszeliśmy „róbta co chceta”. Tak więc rodzina, środowisko, szkoła i Kościół budowały etos, kształtowały nasze

Biuletyn jest współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą”

zachowania, których wynikiem był nasz patriotyzm. Gdy Niemcy i Związek Radziecki napadli na Polskę w 1939 r., wcześniej zanim zaciągnęliśmy się najliczniej pod sztandary konspiracji Armii Krajowej, nosiliśmy już w sercach hasła: „Bóg – Honor – Ojczyzna”.

Tysiące z nas sprawdziło się w walce z najeźdźcami. Jakże wielu bohatersko poległo na polu walki. Teraz czcimy Ich pamięć...

Są to refleksje, które młodym może pomogą zrozumieć, że etos to nie jednorazowy ładunek moralny, który w jakiś magiczny sposób się otrzymuje. Trzeba było pokazać mozolne kroki w kształtowaniu i formowaniu etosu, by zrozumieć jak w naszej świadomości powstał ów honorowy, zaszczytny „obyczaj” obowiązku miłości Ojczyzny.

Czy możliwe i konieczne jest dzisiaj kształtowanie takiej postawy? Tak! Jako Polacy wciąż mamy obowiązek troszczyć się o współziomków, o naszą ziemię rodzinną – ojcowiznę, czyli ogólnie mówiąc - o naszą Ojczyznę. Zawsze widzieć ją wolną i suwerenną, widzieć ją żyjącą zgodnie z zasadami Bożymi, cieszyć się jej sukcesami, a smuć jej niepowodzeniami, bronić jej honoru i godności, być dumnym nie tylko z przeszłości, ale i terażniejszości, mieć wolę jej obrony nie tylko słownie, ale gdyby zaszła potrzeba to i czynnie, chcieć pracować dla jej dobra i chwały. Z każdej cząstki naszego etosu, a powtórzonego przez młodzież, wyrastać będzie patriotyzm! Jest on dziś na miarę polskiej racji stanu. Unia nie zastąpi nam ojczyzny. W tym unijnym „zjednoczeniu”, przykładowo, Niemcy i Francuzi mają swoje poczucie narodowe, a więc i my też mamy takie samo prawo do naszej polskości.

Tym opracowaniem chciałem pomóc w zrozumieniu, jakie są podwaliny, źródła naszego etosu i wynikającego z niego patriotyzmu. Równocześnie składam hołd naszym Rodzicom, Nauczycielom, Kapłanom katolickim i innych wyznań za to, że nas tak żarliwie wychowywali.

Józef RELL - autor był żołnierzem Szarych Sierógów, walczył pod pseudonimem "Klon", jest członkiem Komisji ds. Historii, Wydawnictw i Pamięci Narodowej Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

* <http://www.naszdziennik.pl> (09.XI.2012). W imieniu naszych Czytelników składamy serdeczne podziękowanie Redakcji „Naszego Dziennika” za wyrażenie zgody na przedruk artykułu w naszym polonijnym czasopiśmie.

Wizyta prezesa Narodowego Banku Polskiego

Od 30 maja do 1 czerwca br. Przebywał z oficjalną wizytą w Brazylii Marek Belka, prezes NBP. Podczas pobytu w stolicy polski gość spotkał się z Alexandrem Tombinim – prezesem Banku Centralnego oraz członkami zarządu. Prezesowi NBP towarzyszył w spotkaniach roboczych ambasador RP – dr hab. Jacek Junosza Kisielewski i dyrektor gabinetu prezesa – Sławomir Cytrycki.



Prezes NBP Marek Belka, ambasador RP Janek Junosza Kisielewski oraz towarzyszący współpracownicy

W São Paulo prezes NBP spotkał się z prezesem Brazylijskiej Federacji Banków (FEBRABAN) – Murilo Portugalem oraz prezesem Rady Handlowej Polska – Brazylia – Alanem Goldlustem. Następnie w „Fundacji Getúlio Vargas” polski gość wygłosił konferencję *Eurozone in crisis. A view from Poland* oraz udzielił wywiadu dla czasopisma *Isto é Dinheiro*. W São Paulo prezesowi NBP towarzyszył Krzysztof Gierańczyk – szef Biura Handlowego Ambasady RP.

Za: *Boletim da Embaixada da RP* - 1/2012

Nowa Konsul Honorowa RP w Fortaleza



31 maja br. minister Spraw Zagranicznych RP – Radosław Sikorski mianował panią Hannę ZBOROWSKĄ – NEVES Konsulem Honorowym w mieście Fortaleza, stolicy stanu Ceará. Pani Konsul mieszka w Fortalezie od 2006 r., wyszła za

mąż za Brazylijczyka i zawodowo zajmuje się nieruchomościami.

Według informacji podanej przez Ambasadę RP w Brasílii nominacja Konsul Honorowej winna się przyczynić do zacieśnienia kontaktów handlowych, kulturalnych i przede wszystkim turystyki, jaka już istnieje pomiędzy Polską, a stanem Ceará. Ponadto Konsulat będzie promował nasz kraj - Polskę w tamtym regionie Brazylii.

Pod koniec br. powinno nastąpić otwarcie kolejnego Konsulatu Honorowego; tym razem w mieście Porto Alegre, będącym stolicą stanu Rio Grande do Sul.

Za: *Boletim da Embaixada da RP* - 1/2012

Sukces polonijnego zespołu „Jupem”

Na Festiwalu Tańca, który odbywał się w Joinville, sąsiednim stanie Santa Catarina, w dniach od 18 do 28 lipca 2012 r., Polski Zespół Folklorystyczny

z Erechim – JUPEM, zdobywając pierwsze miejsce, zachwylił Brazylię. Nawiasem mówiąc, bohaterowie erechimskiego zespołu, zdobyli również tytuł najlepszego „tańca ludowego” choreografii „Mazur ze Straszego Dworu” (Mazur – Opera ze Straszego Dworu), polskiego choreografa Janusza Chojeckiego. Zwycięzcy Festiwalu, którzy zdobyli puchar i odebrali osiemnaście tysięcy reali, stali się sławni w całym mieście, stanie i kraju. Specjalne reportaże pochwalne wobec narodowych zwycięzców, ukazują wywiady z członkami JUPEM, od jego powstania w 1968 r., tancerzami, którzy brali udział w festiwalu w Santa Catarina, członkami komisji jurorów, którzy nie mieli żadnych wątpliwości i jednomyślnie zapewnili zespołowi najwyższe nagrody miasta przyjaźni. Brawo, JUPEM!



W tegorocznym wydaniu festiwalu wybrał około 1.600 choreografii, z 2.700 zgłoszonych do konkursu. JUPEM wszedł do konkursu z tańcem „Mazur ze Straszego Dworu” (Mazur – Opera Straszny Dwór) polskiego choreografa Janusza Chojeckiego i pod artystycznym kierownictwem aktora teatralnego z Erechim, Williana Sawiskiego. Pierwsze miejsce w kategorii tańca ludowego otrzymał JUPEM po głosowaniu zaprzysiężonych jurorów z wydziału Artystycznego Festiwalu w Joinville. Wśród nich była Carmen Hoffman, choreograf, która pierwsza założyła Wyższy Kurs Tańca w Rio Grande do Sul (Unicruz). O zwycięskiej choreografii wykonanej przez JUPEM, Carmen przedstawiła swoje racje, mówiąc że „stwierdza się osiągnięcie wybitnego poziomu technicznego, precyzji i ekspresji. I co najlepsze: istnieje prawdziwa celebracja, znaczenie i ruch, które urzekają. Wszystkie elementy choreografii zaskakują i nie tracą płynności, co świadczy o znajomości i dojrzałości artystów.”

Polski Zespół miał dziesięciu innych silnych konkurentów w kategorii Tańca Ludowego, jak zespół folklorystyczny włosko-brazylijski „Nova Veneza” z Santa Catarina, który już po raz trzeci przymierzał się do zdobycia pierwszego miejsca. Doświadczenie tych, którzy brali udział w zwycięskim zespole JUPEM w Joinville osiągnęło nadzwyczajne rozmiary.

„Przez pięć minut, scena wydawała się za mała! Serca przestały bić, uśmiech opanował wszystkich i tylko mieliśmy miejsce, żeby pokazać to, co rzeczywiście kochamy i wykonujemy z całego serca!”, mówiła wzruszona młoda Caroline Stefanoski.

JUPEM został założony w 1968 r. w Erechim. W ciągu 44 lat swojej historii, zespół przemierzył całą Brazylię, niosąc wszędzie kulturę polską poprzez koncerty muzyki i tańca i jest dumny, że mógł wzruszyć widownię innych krajów, jak samej Polski, Włoch, Hiszpanii, Argentyny, Chile, Paragwaju i Peru. Obecnie zespołem kieruje lekarz Valdir Kaplan, który w ten sposób komentuje zdobycie pierwszego miejsca na Festiwalu w Joinville: „Jest to uznanie dla pracy dziesiątek lat. Czujemy się szczęśliwi, ponieważ jeszcze raz doszliśmy o wiele dalej niż to, cośmy już zdobyli. Przeszliśmy wszelkie dotychczasowe oczekiwania, w największym festiwalu tańców świata i poczuli na naszych barkach wielki ciężar odpowiedzialności. Cel, siła i wiara! Te słowa właśnie powtórzyli raz jeszcze nasi tancerze!”

Festiwal w Joinville jest uważany za największe wydarzenie swego rodzaju w całym świecie, ponieważ bierze w nim udział wielka liczba uczestników. Tylko w tym roku naliczono 6.500 artystów i więcej niż 200 godzin wykonanych przedstawień. Zgodnie z opinią organizatorów Festiwalu 200 tysięcy widzów przyglądało się występom.

Ostateczne wyniki w kategorii Tańca Ludowego:

- Pierwsze miejsce: Polski Zespół Folklorystyczny z Erechim – Jupem (RS) – Mazur ze Straszego Dworu;
- Drugie miejsce: Zespół Tańca Niemieckiego z Furb (SC) – Oktoberfest, Jeden Tag Ist Ein Fest;
- Trzecie miejsce: Zespół Folklorystyczny Włosko Brazylijski „Nova Veneza” (SC).



Dane o Festiwalu:

- Realizacja przez 11 dni: od 18 do 28 lipca 2012 r.
- Liczba uczestników: ponad sześć tysięcy licząc studentów i zawodowych tancerzy.
- Choreografie zgłoszone w całym kraju: 2.579 (wybranych zostało 220) (81% więcej niż w ostatnich pięciu latach).

Wywiady:

Oswaldo Górski (jest czynnym członkiem JUPEM od momentu założenia aż do dzisiaj): „W 1968 r., pewnej niedzieli po południu, odbyła się pierwsza próba JUPEM, w obecności zaledwie trzech osób: Siostry Wandy Szymła i dwóch chłopców: Antonio

Carlos Górski i Claudio Gurski. Książd Walenty i Siostra Wanda odwiedzili liczne rodziny i zaprosili dzieciętki młodzieży. Z upływem czasu grupa stała się wielką rodziną, składającą się z ponad 3.000 osób. Jeżeli dzisiaj istnieje JUPEM, to jest on realizacją marzeń ofiarnych i hojnych dusz, różnego pochodzenia, wytrwałości, oddania, organizacji, dyscypliny, zobowiązań, entuzjazmu, krwi, potu i łez”.

Fernanda Martini (tancerka zespołu): „Udział w całotygodniowym Festiwalu, wywarł na mnie i na moich kolegów z zespołu JUPEM, ogromne wrażenie. Będąc od dziewięciu lat członkiem tego wspaniałego Zespołu, nigdy nie doznałam tyle emocji i wzruszeń, które razem z innymi przeżyliśmy na 30 Festiwalu Tańców w Joinville. Była to mieszanina wrażeń, wśród których jedna wysuwała się na pierwsze miejsce: uczucie przyjaźni wytworzonej wśród wszystkich uczestników. Mogę powiedzieć, że nigdy nie przechodziłam takich silnych i szczyrych chwil, które pozwoliłyby na zapomnienie strachu i nerwowości w momentach gdy wchodziło się na scenę głównych teatrów świata. Poczucie wspólnoty jaką daje nam Zespół połączone z wszystkimi innymi znanymi wartościami, zachęcały mnie, by pójść tam i ćwiczyć, szukać coraz więcej, żyć, dojrzewać, tańczyć, dzielić się z innymi, ale nade wszystko: być szczęśliwą! Dziękuję JUPEM za to, że pozwolił mi należeć do tej wybranej rodziny nadzwyczajnych osób. Dzięki temu dzisiaj wiem, że tam gdzie w grupie głównym elementem jest jedność, zespolona energia, gdzie szczerłość zwycięża, a przyjaźń jest prawdziwa, żadna przeszkoda nie jest tak wielka, by nie mogła być pokonana!”

Ely Diniz (przewodnicząca Instytutu Festiwalu Tańca w Joinville): „Było ogromną przyjemnością i wielkim zadowoleniem, uznanie Zespołu z Erexim jako najlepszego zespołu Festiwalu. Uważam, że jest to duży bodziec dany tańcom ludowym, szczególnie w tak doskonałym wydaniu przez JUPEM”.

Fernanda Chamma (studiowała balet klasyczny, oraz przechodziła kursy specjalistyczne za granicą. Jest dyrektorką artystyczną Only Broadway. Choreograf Rede Globo da Televisão, uczestniczy jako sędzia w programie Dança dos Famosos): „Luksus, rozmach, energia. Daliście wielkie widowisko. Jestem zadowolona, że zdobyliście pierwsze miejsce, bo na to zasłużyliście. Dziękuję za to, że mogłam oglądać wasz występ i być razem z wami w Joinville. Całuję, z głębi mojego serca.”

João Wlamir (jako tancerz baletu jest dzisiaj odpowiedzialny za ćwiczenia zespołu baletowego Teatru Miejskiego w Rio de Janeiro. Sędzia programu „Se ela dança eu danço” w SBT): „Moją specjalnością jest balet klasyczny, ale JUPEM wzruszył mnie przez odwagę i wyzwanie, przez rozmach i głównie

przez jedność jaka istnieje wśród członków, którzy pokazali, że żyją w wielkiej przyjaźni i wyczeniu, co widoczne było na scenie. Gratulacje dla was wszystkich, zasłużyliście, bo jesteście najlepsi. Byłem bardzo wzruszony, gdyż w momencie występu, wy nie macie pojęcia, jaką emocją przekazuje. Jesteście naprawdę wspaniali! Jak to dobrze, że pierwsza nagroda najlepszemu zespołu poszła do kategorii tańców ludowych, które często wydają się sztywne. Wyście pokonali uprzedzenia z talentem, emocją i doskonałym przygotowaniem.”

Cecilia Kerche (pierwsza artystka baletowa Teatru Municypalnego w Rio de Janeiro. Została mianowana ambasadorką Tańca przez Brazylijską Radę Tańca (CBDD) przy UNESCO): „Zespół JUPEM jest wspaniałą grupą, ukazującą na scenie jedność i radość. Z łatwością dochodzi do przepychu. Zostałam oczarowana, nie spodziewałam się tak doskonałego zespołu. Skoro widziałam was wchodzących na scenę, już sobie powiedziałam: na pewno jest to najlepsza grupa Festiwalu. Polubiłam wasz pokaz, choreografia jest wspaniała, przy tym elegancja, dyskretność, każdy ruch dokonany na scenie ma swoje znaczenie. Mówiłam nawet, że wezmę waszego choreografa i trenera, aby ćwiczyli balet Teatru Municypalnego w Rio de Janeiro, gdy skończy się spektakl A Bela Dormecida, ponieważ jestem pewna że Mazurek wyjdzie wspaniale.” *Salus LOCH*

IV Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy

W dniach 24-26 sierpnia br. w Warszawie i Pułtusku odbyło się spotkanie ponad 260 delegatów środowisk polonijnych i polskich z 44 krajów. Hasłem tegorocznego Zjazdu były słowa bł. Jana Pawła II: „...by czuć się Polakiem”, nawiązujące do spotkania przedstawicieli Polaków ze Wschodu, z Zachodu i z kraju w Rzymie, w październiku 1990 r. oraz audycji z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Delegaci, reprezentowali takie organizacje, jak Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, Kongres Polaków w Rosji, Konwent Organizacji Polskich w Niemczech, Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej „Braspol”. W Zjeździe uczestniczyło ponad 30 dziennikarzy polonijnych, a także osoby promujące polską kulturę za granicą, duszpasterze polonijni z Ameryki Północnej, Anglii, Niemiec, Szwecji, Włoch, Rumunii, Mołdowy, Ukrainy, Białorusi, Rosji. *Za: ide.chrystusowcy.pl*

Kilka myśli w związku z tym ważnym wydarzeniem:

1. Organizatorzy Zjazdu przewidzieli w programie Komisję ds. Duszpasterstwa poza Granicami Kraju, a nie dostrzegli potrzeby powiadomienia o tak ważnym spotkaniu koordynatorów duszpasterstwa

polonijnego w wielu krajach świata. Dla przykładu nawet ks. Kazimierz Długosz TChr - prowincjał Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii nie był poinformowany/zaproszony..., a przecież chrystusowcy pracują wśród Polonii brazylijskiej od 1958 r. Także rektor PMK nie otrzymał zaproszenia... Dziwne...

2. Wielu Polaków w Brazylii dziwił brak na Zjeździe pełniejszej reprezentatywności naszej społeczności polonijnej. Byli na spotkaniu przedstawiciele „Braspolu” pochodzący tylko ze stanu Rio Grande do Sul plus jedna osoba z Kurytyby... Przecież mamy Polaków żyjących w São Paulo, Rio de Janeiro, Vitória, Belo Horizonte....

3. Inny Polonus pyta, co konkretnego dla społeczności polonijnej wniesie w sposób konkretny zrealizowany kolejny Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy?

Jak mówią nasi przyjaciele Brazylijczycy: pytania nie obrażają! Nas, Polaków żyjących w Brazylii tylko dziwi - w dobie internetu – że tak ważne wydarzenie nie miało szerszego zasięgu personalno-geograficznego. I nic więcej... - redaktor

Uroczystości Matki Boskiej Jasnogórskiej:

➔ w Kapelanii Polskiej w São Paulo



Polonia paulistańska, tradycyjnie jak co roku, uczęciła święto patronki Kapelanii Polskiej – Matki Boskiej Częstochowskiej. W niedzielę 26 sierpnia 2012 r. w kościele pw. Matki Boskiej Wspomożycielki w dzielnicy Bom Retiro odbyła się uroczysta Msza św. odprawiona przez ks. kapelana Andrzeja Wojteczka, w której uczestniczył Chór Polski miasta São Paulo. Nabożeństwo zakończyło się tradycyjnym Apelem Jasnogórskim w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej oraz odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. Następnie, uczestnicy przeszli do salonu Kapelanii w podziemiach kościoła, ostatnio odnowionego staraniem Rady Kapelanii i Konsulatu Generalnego w São Paulo. Licząca ok. 40 osób grupa obecnych, złożona z członków Polonii, przyjaciół i sympatyków Kapelanii oraz słuchaczy kursów języka polskiego uczestniczyła w pokazie multimedialnym,

przygotowanym przez ks. Andrzeja, poświęconym życiu i działalności wielkiego polskiego pedagoga, lekarza i pisarza, pochodzenia żydowskiego, Janusza Korczaka.



Prelekcja pt. *Janusz Korczak - reformator świata*, przygotowana z okazji ustanowionego przez Sejm RP Roku Korczakowskiego, przybliżyła obecnym postać pedagoga, oddanego bez reszty pracy z dziećmi i młodzieżą, który razem a wychowankami prowadzonego przez siebie w getcie warszawskim sierocińca, zginął w 1942 r. w nazistowskim obozie koncentracyjnym w Treblince. Spotkanie zakończyło się tradycyjnym poczęstunkiem przygotowanym staraniem Kapelanii i Konsulatu. Uczestnicy wykazali zainteresowanie mało znaną w Brazylii postacią Janusza Korczaka oraz podkreślali, że odnowione pomieszczenie salonu Kapelanii stwarza możliwości dla jak najczęstszego organizowania w nim wystaw, spotkań i prelekcji poświęconych popularyzacji polskiej historii i kultury. *Jacek SUCH – Konsul Generalny RP*

➔ w Kapelanii Polskiej w Porto Alegre

Uroczystą Mszą św. sprawowaną 15 września br. e w polskim kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnogórskiej wspólnota polonijna w Porto Alegre oddała hołd swojej Matce i Patronce.



Według informacji podanych na stronie internetowej Towarzystwa Polonia wydarzenie było „wielkim sukcesem”. Od dłuższego czasu nie było w świątyni tylu osób, że dla wielu nie było miejsca w

ławkach i musiało stać przez całą Mszę św. Uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przewodniczył ks. Márcio Lakoski. Był obecny proboszcz miejscowej parafii, jak również diakon Jorge Vilczak.

Msza św. sprawowana była przede wszystkim po portugalsku. Pewne części także po polsku. Szczególnie śpiew polskich pieśni wzbudzał wiele emocji wśród zebranych Polonusów. Chór kościelny przyczynił się do uświetnienia uroczystości. Do śpiewu chóru „Czarnej Madonny”, „Gaude Mater Polonia” włączali się także inni wierni uczestniczący we Mszy św. „Religijność jest przejawem naszej polskiej kultury i bez niej część tej kultury zostanie utraczona” – mówił ks. Lakoski. Osoba odpowiedzialna za tekst zamieszczony w witrynie internetowej zaznacza, że takie piękne i wzruszające chwile winny powtarzać się częściej. Za: www.poloniapoa.org

➔ w kolonii Monte Claro - - stan Espírito Santo

Kolonia Jasna Góra powstała w początkach polskiego osadnictwa w 1929 r. Pierwszym księdzem, który odwiedził - w tamtym regionie brazylijskiego stanu Espírito Santo - polskich emigrantów był ks. Ignacy Posadzy. Tak opisuje swoje wrażenia w książce „Drogą Pielgrzymów”, Poznań 1985, s. 66-67: „... Wreszcie przyjeżdżamy do kolonii Monte Claro – Jasnej Góry. Tak bowiem nazwali koloniści to nowe osiedle na cześć Częstochowskiej. Woda potokiem spływa z ubrań i mułów. Owe 26 km przebyliśmy w 5 godzinach.

Na drugi dzień nabożeństwo. Bolesław Ruszczycki ze Stanisławowa, student weterynarii i harcmistrz, a obecnie kolonista-konkwistador, zbudował maleńką kapliczkę z drzewa kolorowego. Tam się odprawiły obrzędy święte.

Jest cudowny poranek. Oślepiające słońce wysusza ścieżki i roztopy. Zewsząd idą nasi. Odą z dalekich pikadów z pieśnią pobożną na ustach.

Przystępują gromadnie do świętych sakramentów. Ponieważ nie ma krzesła, słucham spowiedzi św. siedząc na pniaku palmowym. Potem poświęcenie wody z rzeki Pankasu i z braku kropidła pokropienie kwieciami palmy butii.

Następnie Msza św. Lud zwarł się dookoła ołtarzyka niby ten zagon pszeniczny w kraju i na kolana się rzucił przed majestatem Bożym. Pieśni Maryjne płynęły z ust rozmodlonych jedna za drugą. Płynęły w wiośniany czar, w rozslonecznione niebo i szły do niebios bram.

Po Mszy św. i kazaniu krótka pogawędka z kolonistami jasnogórskimi. Potem jeszcze polski koncert gramofonowy i dalej w drogę.

Do Colatiny mamy stąd 80 km. Popędzamy więc długouchę nasze wierzchowce, nie zatrzymując się nigdzie po drodze. Wieczorem docieramy do Aldeamento dos Indios. Jesteśmy strasznie zmęczeni. Mimo nocy kapiemy się w ciepłych falach rzeki Pan-

kasu, a poleciwszy się opiece Najświętszej Pani Jasnogórskiej, zasypiamy snem sprawiedliwych...”.

Aktualnie wspólnota należąca do kaplicy pod wezwaniem św. Błażeja w Monte Claro należy do parafii w São Domingos do Norte (diecezja Colatina-ES).



Jak informuje Luiz Carlos Fedeszyn, po moich odwiedzinach – jakieś 8 lat temu - w tej miejscowości, zdecydowano wybrać Panią Jasnogórską na Współpatronkę kaplicy. W tamtym czasie dla wspólnoty nasza prowincja podarowała obraz Pani Jasnogórskiej, a drugi obraz osobiście podarowałem dla Ruya Barbosy - Brazylijczyka włoskiego pochodzenia, za jego zatroskanie o upamiętnienia dawnego cmentarza polskiego oraz pamięci o polskim osadnictwie w tamtych okolicach. Pani Jasnogórskiej miejscowa wspólnota dedykowała zbudowane centrum, w którym odbywają się spotkania, rekolekcje. Właśnie w centrum umieszczono podarowany obraz Pani Jasnogórskiej.

Każdego roku w miesiącu sierpniu miejscowa wspólnota, jak też i wierni z sąsiednich kaplic zbierają się razem, aby podczas uroczystego nabożeństwa czcić Współpatronkę wspólnoty.



W obecnym roku świętowano 26 sierpnia i zaproszony Luiz Carlos Fedeszyn – prezes Towarzystwa polskiego w Orle Białym (*Associação Polonesa de Águia Branca*) przybliżył wiernym w Monte Claro (municipium Pancas) historię polskiego osadnictwa oraz obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Prezes

Fedeszyn mówiąc o początkach polskiej imigracji w tamtym regionie stanu Espírito Santo stwierdził, że to właśnie polscy osadnicy nazwali tamtą okolicę Monte Claro.

Przed rozpoczęciem uroczystej celebracji dzieci w polskich strojach (przybyłe na to świętowanie z Orła Białego) witały wiernych chlebem i solą. W ten sposób wielowiekowy polski zwyczaj przyjęty został z aplauzem przez Brazylijczyków biorących udział w święcie Pani Jasnogórskiej.

Ks. Marinaldo Serafim (rektor seminarium duchownego diecezji Colatina, które znajduje się w stolicy stanu w Vitória) uczestniczący wraz z wiernymi w tym spotkaniu, wyrażał swój entuzjazm, jako, że nie znał historii tamtych okolic, jak też kto był inicjatorem nazwania kolonii Jasna Góra.

Szczególnym i uroczystym momentem było wniesienie obrazu Pani Jasnogórskiej przez Walekę Fedeszyn Zarówną, występującą w polskim stroju ludowym. Warto tutaj nadmienić, że Waleśka w ubiegłym roku podczas konkursu została wybrana królową Polonii podczas polskiego festynu w Orle Białym.

Tak więc Brazylijczycy i Polonusi zbratani jedną wiarą i szczególną miłością do Pani Jasnogórskiej razem czcili Tę, Która z Jasnej Góry rozleca opiekę nad swymi czcicielami rozproszonymi po świecie. Dla uczestników uroczystości ku czci Matki Boskiej Jasnogórskiej zebranych owego poranka niedzielnego w kaplicy w Jasnej Górze, w stanie Espírito Santo, były to niezapomniane chwile wiary, które głęboko pozostaną w ich pamięci.

Opr. na podstawie informacji Luiza Carlosa FEDESZYNA

➔ w parku Jana Pawła II w Kurytybie

Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, wpisana jest w kalendarz kulturalno-turystyczny stanu Paraná. Zwykle odbywa się ona w ostatnią niedzielę sierpnia. W tym roku z różnych powodów uroczystość przeniesiono na dzień 23 września. Nowością tegorocznego świętowania była prezentacja relikwii błogosławionego Jana Pawła II, które przywiózł z Polski ks. rektor Zdzisław Malczewski SChr.

Festyn rozpoczął się występami grup folklorystycznych. O godz. 14,30, wystąpił zespół włoski, a po nim po kolei zespół polski, „Szarotka” z Balsa Nova, niemiecki z Kurytyby i zespół polski „Wista”. Tańce wykonane z werwą właściwą każdemu zespołowi były mocno oklaskiwane przez liczną publiczność. Była też okazja dla podniebienia, gdyż działały stoiska z wyrobami polskiej kuchni.

Po tej części artystycznej, rozpoczęła się część religijna. Przewodniczył jej kanclerz PMK ks. Benedykt Grzymkowski TChr. W uroczystej procesji wyniesiono z kaplicy pięknie przystrojony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, by ustawić go w centralnym miejscu na podium. Razem z obrazem wniesio-

no też relikwie błogosławionego Jana Pawła II. Na samym początku przedstawiono bogatą historię częstochowskiego obrazu, jego miejsce w historii Polski oraz podkreślono przywiązanie narodu polskiego do Matki Zbawiciela. Po odczytaniu Ewangelii o cudzie w Kanie Galilejskiej, przewodniczący opierając się na słowach Maryi „czyżcie to co wam powie”, snuł rozważanie o właściwym nabożeństwie do Matki Boskiej. Postawił jako wzór błogosławionego Jana Pawła II, który w tym dniu był w sposób prawie dotykalny w Parku jego imienia.



Obraz Matki Bożej, który jest darem papieża i relikwie, są widzialnymi znakami jego obecności wśród nas. Ta obecność zmusza nas do wcielania w życie jego nauki. Po tym rozważaniu, został odczytany tekst hymnu pochwalnego na cześć Matki Boskiej. Relikwie błogosławionego Jana Pawła II zostały przybliżone publiczności, która zbliżając się do nich, modliła się w skupieniu. Całą uroczystość zakończono błogosławieństwem. Chór Jana Pawła II, wybranymi pieśniami uświetnił całą część religijną uroczystości.

Ks. Benedykt GRZYMKOWSKI TChr

Wystawa o Januszu Korczaku w Senacie Brazylii

Ambasada RP w Brasillii, Ambasada Izraela, wraz z Senatem Federalnym, miały zaszczyt zaprezentować wystawę „Reformator Świata”. Projekt miał na celu uczczenie 70-rocznicy tragicznej śmierci Korczaka, jak także wpisał się w obchody Narodowego Tygodnia Edukacji, świętowanego w Brazylii w tym tygodniu. Wystawa była dostępna dla publiczności w Galerii Ivandro Cunha Lima, w budynku głównym Senatu Federalnego, pomiędzy 27 a 31 sierpnia br. Oficjalna inauguracja miała miejsce 29 sierpnia, z udziałem Ambasadora RP, Jacka Junosza Kisielewskiego oraz Ambasadora Izraela, Rafaela Eldad.

Wystawa „Reformator świata” składa się z 21 plasz zawierających zdjęcia archiwalne, informacje biograficzne oraz fragmenty dzieł Korczaka. Zo-

stała przygotowana przez MSZ w związku z obchodami Roku Korczaka na podstawie materiałów udostępnionych przez Muzeum Historyczne Miasta st. Warszawy, Fundacji "Korczakarium", Polskiego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka oraz Guetto Fighters's House Museum w Izraelu. *Za portalem Ambasady RP w Brazylii.*

80 lat w służbie polskim emigrantom

Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej przeżywa 80. rocznicę swego powstania i działalności. Dekret założycielski kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski datowany jest na 8 września 1932 r. Najważniejszym punktem rocznicowych wydarzeń będą obchody uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, tytularnej uroczystości zgromadzenia zakonnego. W Domu Głównym zgromadzenia w Poznaniu koncelebrowanej Mszy Świętej przewodniczył będzie J.E. biskup Stanisław Stefanek TChr - ordynariusz senior diecezji łomżyńskiej.

Chrystusowcy pełnią posługę wśród Polonii brazylijskiej od 1958 r.

Za: serwis.chrystusowcy.pl

Wydarzenia polonijne w pigułce:

✓ Odnaczenie państwowe:



23 sierpnia br. w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych. Wśród odznaczonych znalazł się tegoroczny złoty jubilat i wieloletni duszpasterz polonijny w Brazylii ks. Jan Sobieraj TChr.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego nadał mu odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Odznaka została nadana za wkład pracy w szerzeniu polskości za granicą naszego kraju. W imieniu Ministra dekoracji dokonał Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek. W uroczystości wziął udział Przełożony Generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej ks. Tomasz Sielicki oraz superior Domu Głównego ks. Andrzej Sołopa. Nie zabrakło także przedstawicieli rodziny i przyjaciół

ks. Sobieraja. Ks. Janowi serdecznie gratulujemy i życzymy dalszego owocnego łączenia głoszenia Ewangelii z niesieniem polskości na krańce świata, do polskich emigrantów.



po lewej stronie odznaczonego stoi ks. Tomasz Sielicki TChr – przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego

✓ Nowy prezes:

Towarzystwo Polonia w Porto Alegre wybrało nowego prezesa. Po wieloletniej kadencji Mariana HOSSA, członkowie wybrali jego następcę w osobie Pawła RATKIEWICZA (emerytowanego pracownika brazylijskiego lotnictwa cywilnego). Nowemu prezesowi i zarządowi życzymy wszelkiej pomyślności w realizacji celów i zadań tegoż stowarzyszenia polskiego tak bardzo zasłużonego dla Polonii portoalegreńskiej w 116 latach jego istnienia i bogatej działalności!

✓ Domu Kultury Polska – Brazylia:

W dniu 27 września 2012 r., w siedzibie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie, odbyło się uroczyste spotkanie inauguracyjne działalności „Domu Kultury Polska - Brazylia”. Okolicznościowa kolacja odbyła się przy wypełnionym do granic możliwości salonie recepcyjnym towarzystwa, organizatorzy bez trudu rozprowadzili wszystkie dostępne wejściówki (łącznie 120). Większość kosztów kolacji pokryli polonijni sponsorzy. Uczestniczyli przedstawiciele Polonii oraz środowisk artystycznych Kurytyby, obecna była przedstawicielka burmistrza miasta. Honorowym gościem spotkania był Ambasador RP w Brazylii, Jacek Junosza-Kisielewski, który dokonał w jego trakcie wręczenia, zasłużonemu polonijnemu działaczowi i jednemu z architektów powstania „Domu Kultury Polska - Brazylia”, José Gorskiemu, Krzyża Oficerskiego Orderu Zasługi RP.

Za: www.kurytybakg.polemb.net

**Popierasz prasę polonijną?
Gdzie? Tutaj, w Brazylii!!!**

Przyjechali, bo Polskę ciągle mają w sercach



Modliłam się by tutaj przyjechać – mówi Sergia Pietczak. – Chciałam zobaczyć czy to prawda, co dziadkowie mówili, za czym tak tęsknili. Pradkowie tych, którzy przyjechali do Kielc to potomkowie wychodźców, którzy po upadku Powstania Styczniowego emigrowali za Wielką Wodę, a także ludzi wędrujących za chlebem w dalekie strony. Dziadkowie Sergii Pietczak wyjechali w 1915 roku. – Wyjechali z Warszawy, ale byli rolnikami, na miejscu dostali ziemię i żyli. Moja mama Czesława i ojciec Czesław mówili po polsku. Dziadkowie bardzo tęsknili, opowiadali jaka Polska jest piękna i rzeczywistość. Tu jest tak ładnie, że aż chciałoby się zostać.

Delegacja Polonii brazylijskiej liczy 21 osób pochodzących z siedmiu okręgów. Są to ludzie różnych profesji: nauczyciele, handlowcy, urzędnicy, rolnicy. W czasie 10 dniowej wizyty poznają Kielce i okolice, odwiedzają Święty Krzyż, Oblęgorek, Kraków i Częstochowę. Uczą się języka, oglądają filmy, poznają historię, kulturę i tradycję Polski, by zdobytą wiedzę zabrać ze sobą i szerzyć ją w Brazylii. Zostali zaproszeni przez prezydenta Kielc Wojciecha Lubawskiego. Pierwszą grupę polonii brazylijskiej prezydent zaprosił 2 lata temu za sprawą pochodzącego z Kielc księdza Kazimierza Długosza - przełożonego Prowincji Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Ameryce Południowej.

Wielu emigrantów zwabiono opowieściami o eldorado jakie miało na nich czekać w Brazylii, rzeczywistość była całkiem inna – mówi ksiądz Długosz. – Na emigrantów czekała ciężka praca, karczowanie dżungli, choroby, tęsknota za rodziną i ojczyzną. Anna Milczuk, która z każdym dniem mówi coraz lepiej po polsku przywołuje historię z rodzinnego miasta Santana – Cruz Machado. – Kiedy tyfus dziesiątkował osiadłych tutaj Polaków zlitował się nad nimi aptekarz portugalskiego pochodzenia. Sprzedał swój dom, kupił lekarstwa i pojechał ratować ludzi. W dowód wdzięczności Polacy postawili mu drugi dom w osadzie, on stoi do dzisiaj, a w kościele wisi jego portret. Anna jest dyrektorem szkoły, pielęgnuje polskie obyczaje. – U nas są miejscowo-

ści, w których i 95 procent mieszkańców jest polskiego pochodzenia – mówi. – W Brazylii żyje już piąte pokolenie emigrantów. Nie wszyscy pamiętają skąd pochodzą. Hilda Sawicki, nauczycielka matematyki, nie wie skąd pochodził jej dziadek. Teresa Scibor obiecuje, że jak za dwa lata przyjedzie ponownie do Polski, będzie wiedziała znacznie więcej. – Mnie i wszystkie wnuki mówić po polsku nauczyła babcia, ale nie wiem kto, co, kiedy. Jak wrócę do domu będę się uczyć jeszcze więcej by móc powiedzieć wszystko, bo słów mi brakuje. Dostałam książkę do nauki. Miejsce urodzenia pradziadków jest zagadką także dla państwa Apolonii i Artemio Iorkowskich. – Dziadek nazywał się Teofil Cichocki – wspomina pani Apolonia. – Uczył się w Polsce, był nauczycielem. Iorkowscy mają 30 hektarowe gospodarstwo, uprawiają kukurydzę, soję, już nie hodują krów. – Kiedy się pobieraliśmy pracowało się rękoma, było bardzo ciężko. Dzisiaj są maszyny więc jest o wiele łatwiej – mówią. Pierwszy raz przyjechali do Polski i są jedynymi z lepiej mówiących po polsku. – Pamiętam jak babcia śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła” – mówi pani Apolonia. – Wszystkie nasze wnuki, a mamy ich 7 mówią do nas babciu i dziadziu – chwali się. – Niektórzy myślą, że to takie imiona. W ich mieście Carlos Gomes jest kościół wybudowany przez pochodzącego z Łopuszna w powiecie kieleckim księdza Józefa Wojdę. Ksiądz wyjechał z Brazylii kilka lat temu, ale we wtorek doszło do wzruszającego spotkania.



W czasie odwiedzin na Jasnej Górze spotkali księdza. Były ły wzruszenia. – Jak nie płakać – pyta Ilce Tomicka. – To nasz ksiądz, ma 82 lata. 12 lat byliśmy razem, poznał mnie mówił: córka Franka. Ksiądz co niedziela Mszę św. po polsku odprawiał. Wczoraj na Jasnej Górze już prawie wszystko rozumiałam – mówi z dumą. Miejsce gdzie w 1907 r. osiedlili się jej pradziadkowie nazwano Nowa Polonia, ludzie uprawiali ziemię. Dzisiaj Ilce jest dyrektorem szkoły, jej mąż Adelar także dobrze mówiący po polsku, sekretarzem Urzędu Miasta. Mają trzy córki, wszystkie skończyły studia. – Najmłodsza Kamila bardzo się interesuje Polską, teraz po powrocie będziemy więcej z nimi rozmawiać po polsku – obiecuje oboje. Mara Elilla Zanetta bardzo aktywnie działa w rodzinnym mieście Guarani das Missoes. Pokazu-

jąc zdjęcie obszernego domu polskiego tłumaczy, że wybudowano go za pierogi. – Tak zbieraliśmy pieniądze – mówi. W Guarani das Missões na początku maja odbywają się dni polskie. Wtedy się śpiewa, tańczy, degustuje. W zespole folklorystycznym, ubrana w krakowski strój występuje młodsza córka Mary, Julia. Julia w tym roku została Miss Dzieci.

Mara z sukcesem prowadzi własną firmę. W Polsce jest drugi raz, w ubiegłym roku brała udział w festiwalu w Rzeszowie. Jej pradziadkowie pochodzą z Polski, nazywali się Hamerscy i Kwiatkowsy. Mąż jest z pochodzenia Włochem. Na co dzień Mara jest bardzo zajęta, w prowadzeniu domu pomaga jej gospodyni, ale sama organizuje tradycyjne polskie święta. – Umiem ugotować pierogi, barszcz, ale chciałabym nauczyć się znacznie więcej polskiej kuchni – mówi. Podobne pragnienie ma Sergia, która świetnie gotuje, ale chciałaby nauczyć się gotowania zup. – One są takie pyszne. W Polsce był już i to przez rok Vladimir Romilson Otto. Skorzystał z wymiany studenckiej, kiedy studiował farmację. Uczył się w Krakowie, zwiedzał Polskę, ale w Kielcach jest po raz pierwszy. – To było 25 lat temu, bardzo się Polska zmieniła - stwierdza. Valdimir dokładnie wie, że prababcia Trojanowska pochodziła z Drużniewic, dziadek z Łodzi, a babcia z Radzyna Podlaskiego. Rodzina od 30 lat prowadzi aptekę w Cruz Machado. Vladimir w tym roku dostał obywatelstwo polskie, ale nie zdołał przed wyjazdem odebrać paszportu. – Teraz jeszcze chętniej będę się uczył polskiego – śmieje się. Jose Danilo Ragugneti jest Brazylijczykiem o kieleckich korzeniach. Mama, z domu Długosz..... Przodkowie przybyli do Brazylii w 1890 r., kontakt się urwał. Ojciec José jest z pochodzenia Włochem, a on sam uczył się polskiego. – Przez rok u nas w Irati i mówię lepiej niż po włosku. We Włoszech byłem dwa lata temu, ale w Polsce bardziej mi się podoba – wyjaśnia po angielsku. – Tutaj ludzie są bardziej otwarci, serdeczni. Dziadek mówił o pięknej Polsce, ale nie wyobrażałem sobie, że ona taka jest – mówi i dodaje: - Dzisiaj mam bardzo wiele szacunku do tradycji. - Oni wszyscy mają ogromny szacunek do tradycji i kultury mają polskość - mówi Teresa Wółczyk-Rosłowska, dyrektorka Domu Kultury Zameczek, która wizytę Polonii przygotowała. - Dlatego pokazujemy im miejsca, o których słyszeli, ale jeśli chodzi o tradycje to oni mają je w małym palcu. Święta obchodzą tak jak my: z opłatkiem, 12 potrawami, kolędami, na Wielkanoc malują pisanki, znają śmigusa-dyngusa. Nauczyciel akademicki z kieleckiego uniwersytetu Andrzej Kozieja, który jest przewodnikiem i nauczycielem grupy zachwyca się językiem jakim mówią: - To język Prusa i Sienkiewicza. Ich przodkowie wyjechali w XIX wieku, a oni nie mieli kontaktu ze współczesnym polskim dlatego używają archaizmów: mówią gadać zamiast mówić, galoty, chodźmy zamiast pójdźmy.

Zachwycają się miastami, kościołami, ale także jajkiem w majonezie, gołąbkami. To zupełnie

inne smaki. Niektórzy są zdumieni, że Polska jest tak kolorowa. Czasami ze wspomnień dziadków wylaniał się obraz biało-czarnego kraju, ale oni nie utrzymywali kontaktu z rodzinami, został im tylko obraz zabrany w pamięci czy na kilku zdjęciach. Ksiądz Długosz dodaje, że po poprzedniej wizycie nie mógł zebrać uczestników wyprawy na spotkanie podsumowujące. – Długo nie mieli czasu, bo spotykali się z rodziną, znajomymi i opowiadali o Polsce. To były najbardziej ekscytujące rozmowy. Dla nich taka wizyta to nie tylko spełnienie ich marzeń – to często spełnienie marzeń pradziadków, którzy nigdy nie wrócili do ojczyzny.

W drodze powrotnej nasi rodacy zatrzymali się na kilka dni w Rzymie, gdzie wzięli udział w środowowej audycji generalnej oraz zwiedzili główne zabytki tego miasta. *Lidia CICHOCKA*

Za: www.brazylia.chrystusowcy.pl (17.10.12)

Polska w Rio de Janeiro



W tym roku ogromna impreza targowo-wystawiennicza poświęcona tematyce IT/ICT Futurecom odbyła się w Rio de Janeiro w budynku Riocentro. Rozpoczęta inauguracją, trwała od poniedziałku (08.10.2012) do czwartku (11.10.2012). Swoje ekspozycje miało ponad 300 firm, do których zaliczyć można między innymi: Dell, Ericsson, Huawei, IBM, Motorola Solutions, Oracle, Panasonic czy też ZTE.

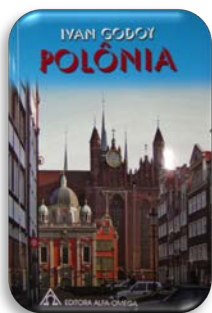


Nie zabrakło również polskiego akcentu - stoiska POLSKA, które zostało zorganizowane z inicjatywy Ministerstwa Gospodarki. Zadaniem polskiej

ekipy była promocja polskiego sektora IT/ICT. Stosko programowe cieszyło się ogromną popularnością wśród odwiedzających.

Szczególnie do gustu przypadła wszystkim gra na tablet gdzie gracz odpowiadając poprawnie na kilka pytań o Polskę i polskim IT mógł wygrać atrakcyjny upominek. Tragi Futorecom 2012 odwiedziło wielu przedsiębiorców branży IT/ICT z całego świata. Branżowy Program Promocji będzie również gościł podczas kolejnej edycji tego wydarzenia w 2013 roku. *Agata*

Ludzie książki piszą....



23 maja br. w bibliotece Senatu Republiki Federacyjnej Brazylii w Brasílii odbyła się prezentacja książki „Polónia” autorstwa Ivana Godoya - dziennikarza „Radio Senado”. Pod koniec 2011 r. wspomniana książka ukazała się na brazylijskim rynku czytelnictwa dzięki wydawnictwu „Editora Alfa-Omega” z São Paulo. Prezentowana książka jest owocem podróży badawczej, jaką autor odbył w Polsce w 2009 r. Po raz pierwszy od wielu, wielu lat została wydana w Brazylii książka poświęcona całkowicie Polsce. Jest ona skierowana do brazylijskiego czytelnika i ukazuje Polskę w różnych aspektach i napisana jest stylem bardzo zachęcającym do lektury. Z kolei dnia 25 maja br. w Ambasadzie RP w Brasílii odbyła się prezentacja wspomnianej książki „Polónia”. Polecam tę interesującą książkę jako dobry prezent dla naszych brazylijskich przyjaciół. *ks. zm.*

18 października br. w Ambasadzie Portugalii w Brasílii odbywa się uroczysta promocja książki wydanej po portugalsku przez Henryka Siewierskiego - profesora tytularnego stołecznego Uniwersytetu (UnB) "O livro do rio máximo do padre João Daniel". Portugalski jezuita ks. Jan Daniel prowadził działalność apostolską w latach 1741-1757 w brazylijskiej Amazonii. Jezuita misjonarze po likwidacji zakonu i ich wyrzuceniu z Brazylii zostali osadzeni w więzieniu w Portugalii. W więziennym osamotnieniu ks. Jan Daniel poświęcił się literaturze, aż do swojej śmierci, która nastąpiła 19 stycznia 1776 r. Jezuita pozostawił blisko 1200 stron zapisanych drobnym maczkiem. Prof.



Henryk Siewierski spędził wiele czasu nad rękopisami ks. Jana Dabiela, które znajdują się w Archiwum Narodowym w Rio de Janeiro. Prof. Henryk Siewierski oddaje czytelnikowi interesującą książkę zawierającą wybrane fragmenty dzieła ks. Jana Daniela. Prof. Henryk przygotował do tego wydania także prolog i posłowie. Fascynująca lektura. Książka warta polecenia tym, którzy mają w Brazylii do niej dostęp. Gratulujemy naszemu Rodakowi prof. Henrykowi Siewierskiemu kolejnego dzieła! - *zm*

Od redaktora słów kilka ...

Z pewnością Szanowni Czytelnicy zauważyli informację zamieszczoną w poprzednim numerze „Echa”, jak też i obecnym, że biuletyn jest współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą”? W tym miejscu pragnę wyjaśnić Szanownym Czytelnikom, że każdego roku składaliśmy wnioski o dofinansowanie biuletynu „Echa”, jak też czasopisma o charakterze naukowym „Polonicus”. Niestety, ze strony kraju nie mieliśmy w sprawie naszych wniosków żadnej odpowiedzi. Dopiero, kiedy Ministerstwo Spraw Zagranicznych przejęło zarządzanie funduszami przeznaczonymi na cele polonijne otrzymaliśmy - w drugiej połowie tego roku - informację o przyznaniu dla naszych dwóch czasopism wsparcia finansowego. Z wielu stron świata docierają krytyczne uwagi, jeśli chodzi o zmianę ośrodka decydującego o przekazywaniu przez Państwo Polskie pomocy Polonii i Polakom za Granicą. Wyznam szczerze, że kiedy w latach 1999 – 2009 redagowałem czasopismo „Projeções” (ukazało się 20 numerów) to, na jego publikację otrzymywaliśmy od Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” symboliczne wsparcie finansowe. W tamtym okresie za spore pieniądze polskiego podatnika zrealizowano na terenie Brazylii kilka projektów, które prowokują do zapytania: czy owe przedsięwzięcia były właściwe? Czy Polonia z nich rzeczywiście korzysta? Te pytania nie mają za celu prowokowania kogokolwiek! Z mojego polonijnego doświadczenia mogę tylko stwierdzić, że obecni dyplomatyczni przedstawiciele Państwa Polskiego mają dobre rozeznanie, które wspólnoty polonijne rzeczywiście potrzebują pomocy Kraju na konkretne cele!

W najbliższym numerze:

1. Z przyczyn technicznych reportaży o świętowaniu polonijnym w Orle Białym ukaże się z małym opóźnieniem czasowym....
2. Kilka słów o książce polskiego misjonarza
3. O przeżyciach polonijnych i podróży sentymentalnej do ... Oraz inne ciekawe teksty.

Biuletyn „Echo Polonii Brazylijskiej” został przygotowany do druku w *Chalupniczej Oficynie Komputerowej ZM w Kurytybie*.
Nakład 500 egz. Projekt winiety: Eluta Stańko-Smierchalska z wydawnictwa „Hlondianum” w Poznaniu. PMK nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów autorskich. Zezwala się na dokonywanie przedruków pod warunkiem podawania źródła. Materiały do publikacji prosimy przysyłać na adres siedziby rektora PMK: Rua Gilherme Ihlenfeldt, 1037 - 82620-035 Curitiba – PR
lub na adres elektroniczny: revista@polonicus.com.br; zdziawl@msn.com
www.polska-misja.com.br